

PAWEŁ SURDACKI

ur. 1957; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska; siedziba ZUS przy ulicy Hipotecznej 4; Jasiński, Stanisław (1900-1984); pszczelarstwo; pszczoły; Lublin; PRL; Surdacki, Stanisław (1914-2003); Surdacka, Maria (1919-2016); wilczy bilet; represje komunistyczne; praca w ZUS; Majeranowski, Ludwik (1891-1970), ulica Hipoteczna 4, ulica Hipoteczna

Pomoc dla Stanisława Jasińskiego

Osobiście nie miałem zbyt wielu okazji, by zobaczyć pana Stanisława Jasińskiego, bo byłem wtedy jeszcze młodym chłopakiem. Zmarł w 1984 roku, kiedy ja byłem po studiach, zaczynałem pracę jako asystent w Politechnice Lubelskiej, miałem inne zainteresowania. Pamiętam jednak, że na początku lat 80. Stanisław Jasiński przychodził do mojego taty, a w szczególności do mojej mamy.

Stanisław Jasiński po przejściach w ubeckim więzieniu nie został już nigdzie zatrudniony. Miał wilczy bilet wydany przez władzę ludową i był w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Miał nawet trudności z tym, żeby uzyskać jakąkolwiek emeryturę czy rentę, bo władza ludowa skutecznie udaremniała jego starania. Tak się złożyło, że moja mama, Maria Surdacka, po wojnie, jak tylko przeniosła się wraz z tatą z Urzędowa do Lublina, została zatrudniona w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych przy ulicy Hipotecznej. Jej biuro przez pewien czas było dokładnie naprzeciwko naszego okna, na tym samym piętrze, także widzieliśmy się z domu poprzez ulicę. Dzięki temu, że była urzędnikiem, znała wszystkie przepisy i procedury, więc bardzo wielu osobom pomagała w uzyskaniu renty czy emerytury. Pan Stanisław Jasiński był jedną z takich osób. Wiele razy przychodził do nas między innymi właśnie w tej sprawie, żeby załatwić rentę, której władze mu nie chciały przyznać.

Razem ze Stanisławem Jasińskim przychodził Ludwik Majeranowski, również członek dawnego zarządu Związku Pszczelarzy. Byli traktowani przez rodziców jako wielcy przyjaciele. Zresztą mój ojciec ze Stanisławem Jasińskim bardzo się lubili. Ojciec był młodszy chyba o 14 lat, także można powiedzieć, że w pewnym sensie był uczniem czy dawnym podwładnym Jasińskiego, ale bardzo się przyjaźnili aż do 1984 roku,

kiedy Jasiński zmarł, niestety chyba w nie najlepszej sytuacji materialnej z tego, co wiem. Ale muszę powiedzieć, że właśnie mama i tata pomagali mu, szczególnie poprzez tę działalność w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych.

Data i miejsce nagrania	2016-08-02, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"